

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgr Michała Sędzińskiego pt.
„Czynności sprawdzające a proces karny”**

I. Wybór tematu

Recenzowana praca dotyczy zagadnienia, które jest niewątpliwie istotne nie tylko z praktycznego, lecz również teoretycznego punktu widzenia. Zagadnienie czynności sprawdzających przekłada się bowiem na kształt postępowania przygotowawczego oraz – szerzej rzecz ujmując- model procesu karnego.

Problematyka czynności sprawdzających jest bez wątpienia dobrze opracowana w polskiej literaturze, zarówno starszej, jak i nowszej. Była przedmiotem zarówno opracowań o charakterze monograficznym, jak i artykułów naukowych. Stawia to autora rozprawy doktorskiej jednocześnie w korzystnym i niekorzystnym położeniu. Z jednej strony ma dobry punkt wyjścia, z drugiej trudniej wnieść coś nowego do dotychczasowego stanu wiedzy.

Wybrany temat dawał zatem Doktorantowi możliwość zrealizowania wymagań stawianych przed rozprawami doktorskimi, choć z uwagi na istniejącą obszerną literaturę, było to niewątpliwie zadanie trudne.

II. Struktura pracy

Objętość pracy została utrzymana w rozsądnych granicach (281 stron oraz bibliografia). Składa się ona z sześciu rozdziałów i zakończenia.

Autor rozpoczął od prezentacji celów, funkcji oraz struktury postępowania przygotowawczego (rozdział I), następnie przeszedł do pojęcia oraz istoty czynności sprawdzających (rozdział II), źródeł postępowania przygotowawczego (rozdział III), warunków prowadzenia czynności sprawdzających (rozdział IV), form i trybów czynności sprawdzających (rozdział V) oraz zakończenia postępowania sprawdzającego (rozdział VI).

Autor zasadniczo przyjął dobrą strukturę pracy, jak i proporcje przy prezentacji poszczególnych zagadnień.

Poczynić wszakże należy pewne uwagi dotyczące tytułów niektórych rozdziałów i podrozdziałów. Określenie „źródła postępowania przygotowawczego” jest niejasne i może wprowadzać w błąd. Niezręczne jest także określenie „wszcęcie pozyskiwania informacji o przestępstwie” (1.2.1). Za błędnie merytorycznie można z kolei uznać określenie „odmowa wydania postanowienia o wszczęciu śledztwa lub dochodzenia” (1.2.4). Chodzi wszak o odmowę wszczęcia postępowania przygotowawczego w drodze postanowienia a nie wydania samego postanowienia.

Zdziwienie budzi umieszczenie na końcu wykazu skrótów, który powinien znajdować się wszak przed wywodami merytorycznymi.

III. Ocena merytoryczna

Ocenę merytoryczną pracy rozpocząć należy od analizy jej celu i hipotez. Autor stwierdza, że celem rozprawy jest „kompleksowa analiza postępowania sprawdzającego oraz próba wykazania związku pomiędzy tym postępowaniem a procesem karnym”. Tak sformułowany cel trudno uznać za prawidłowy. Analiza instytucji, nawet kompleksowa, nie oznacza rozwiązania problemu naukowego, jest to cel stawiany raczej rozważaniom o charakterze podręcznikowym i komentarzowym. Z kolei istnienie związku pomiędzy postępowaniem

sprawdzającym a postępowaniem karnym jest tak oczywiste, że nie wymaga szerszych rozważań.

Odnosząc się do sformułowanej hipotezy również można stwierdzić, że nieprocesowy charakter czynności sprawdzających nie budzi obecnie większych wątpliwości. Za nadającą się do weryfikacji można z kolei uznać tezę, że postępowanie sprawdzające jest podporządkowane regułom celowości i skuteczności. Za zasadne można także uznać, przeprowadzenie granicy pomiędzy uzasadnionym przypuszczeniem a uzasadnionym podejrzeniem popełnienia przestępstwa, które warunkują wszczęcie postępowania sprawdzającego i przygotowawczego. Warta weryfikacji tezą jest także konieczność realizacji zasad postępowania karnego na etapie czynności sprawdzających, choć należało raczej postawić pytanie o zakres tej realizacji. Autor stawia również tezę, że wdrożenie czynności sprawdzających uzasadnione jest każdą wiadomością, która mieści się pomiędzy „domysłem” a „podejrzeniem”.

W rozdziale I Autor prezentuje postępowanie przygotowawcze, przedstawiając w szczególności jego cele, formy i stadia. Opis ten jest zasadniczo deskryptywny. Autor w dość przypadkowy sposób odwołuje się do pozycji literatury, cytując niekiedy *in extenso* poszczególne opracowania. W odniesieniu do rozważań zawartych w tym rozdziale należy zgłosić dwie uwagi.

Po pierwsze, Autor podziela pogląd, że do przedstawienia zarzutów „wystarczy samo sporządzenie i wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów” (s. 60) odwołując się do względów praktycznych. Stanowisko to pomija fakt, że przywołany pogląd zostały sformułowane w literaturze na gruncie kodeksów z 1928 r i 1969 r. Obecnie zaś nie budzi wątpliwości, że z uwagi na brzmienie art. 313 § 1 k.p.k., odstąpienie od ogłoszenia postanowienia może mieć miejsce tylko w sytuacji nieobecności oskarżonego w kraju lub ukrywania się.

Po drugie, w części omawiającej przesłanki procesowe panuje chaos. Można odnieść wrażenie, że Autor nie do końca rozumie treść art. 17 k.p.k. i jego relacje z innymi przepisami. Pomijając nawet brak szerszej refleksji nad relacją

między art. 17 a 324 k.p.k. (s. 65-66) należy zauważyć, że Autor odwołując się do pracy A. Gaberle z 1970 r. stwierdza (s. 67), że w literaturze wskazuje się na trzy podstawy umorzenia postępowania przygotowawczego, następnie zaś poszerza je o okoliczności wskazane w § 219 Regulaminu prokuratorskiego. Dalej, po omówieniu wymogów formalnych postanowienia o umorzeniu stwierdza, że „Niewątpliwie w temacie zakończenia postępowania przygotowawczego konieczne jest omówienie przesłanek określonych w art. 17 k.p.k.”, po czym je wymienia.

Na s. 40 – 41 Autor stwierdza, że uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa oznacza możliwość zbudowania dwóch lub trzech wersji zdarzenia. A dlaczego nie również czterech czy pięciu?

W rozdziale II omówiono pojęcie oraz istotę czynności sprawdzających. Rozdział ten również ma charakter deskryptywny przy czym na s. 81-85 zawarto streszczenie rozprawy doktorskiej D. Pożaroszczyka. Zauważyć należy, że Autor za podręcznikiem WSPol w Szczytnie zalicza do naczelnych zasad procesu zasady abstrakcyjne i konkretne (s. 92), choć oczywiście chodzi o ujęcie konkretne i abstrakcyjne poszczególnych zasad. Na s. 93 stwierdza zaś, że „Katalog nadrzędnych zasad procesowych nie podlega hierarchizacji, bowiem niemożliwe w praktyce byłoby wskazanie tylko jednej zasady, która w największym stopniu wpływałaby na przebieg procesu karnego”, zaraz zatem jednak uznaje, że zasada prawdy materialnej ma „naczelny charakter wobec innych zasad”. Brak precyzji wypowiedzi widoczny jest przy omawianiu zasady legalizmu (s. 95). Autor trafnie stwierdza, że jej działanie zostało ograniczone do czynów ściganych z urzędu, dodaje jednak, że wyjątkami od tej zasady są przestępstwa prywatnoskargowe oraz wnioskowe. Do tego wymienia umorzenie absorpcyjne, zapominając wszakże o instytucji świadka koronnego czy umorzeniu postępowania na podstawie art. 62a ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Dalej Autor zajmuje zaskakujące stanowisko, że postępowanie

sprawdzające jest podporządkowane obu zasadom, tj. legalizmu i oportunistycznym (s. 96), nie uzasadniając w sposób klarowny swojego stanowiska.

Jedną z kluczowych kwestii omawianego zagadnienia jest relacja czynności sprawdzających do procesu karnego. Zaskakiwać zatem musi, że w podrozdziale dotyczącym tej kwestii (2.5) Autor poprzestaje na akceptacji poglądu wyrażonego w podręczniku pod red. G. Artymiak i M. Rogalskiego, że czynności te nie są częścią procesu karnego, nie przywołując szerokiego kręgu poglądów innych przedstawicieli doktryny i nie dokonując krytycznej ich oceny, z próbą przedstawienia własnych argumentów.

Zaskakujące jest stwierdzenie, że „postępowanie karne może być wszczynane w sytuacjach dokładnie uzasadnionych, czyli takich, w których istnieje wysokie prawdopodobieństwo (graniczące z pewnością, lecz z powodu domniemania niewinności materiału dowodowego nie może jednoznacznie przesądzać winy sprawcy), że sprawca popełnił przestępstwo” (s. 119, teza ta została powtórzona na s. 183). Gdyby tak było, postępowanie karne można byłoby wszcząć w sytuacjach zupełnie wyjątkowych. Stanowisko takie zdaje się nie dostrzegać brzmienia art. 303 k.p.k.

W rozdziale III Autor omawia powody podjęcia czynności sprawdzających, określając je niezbyt szczęśliwie „źródłami czynności sprawdzających”. Rozdział ten zawiera zasadniczo sprawozdawcze przytoczenie poglądów poszczególnych autorów.

Błędne jest stwierdzenie Autora, że decyzje o formie postępowania przygotowawczego podejmuje każdorazowo prokurator (s. 125), obowiązek przekazania zgromadzonych przez Policję materiałów dotyczy wszak sytuacji, kiedy właściwa jest forma śledztwa (art. 304 § 3 k.p.k.).

Na s. 125 – 151 zawarto in extenso streszczenie poglądów M. R. Jasińskiej zaczerpniętych z monografii na temat źródła informacji o popełnionym przestępstwie, przy czym nie zawsze zostało to udokumentowane przypisami (np. ostatni akapit na s. 125, dwa ostatnie zdania drugiego akapitu na s. 133, początek

pierwszego akapitu na s. 134, pierwsze zdanie na s. 145), miejscami Autor zaś wyraźnie przypisuje sobie wyrażone w monografii poglądy (np. drugi akapit na s. 129 odpowiadający drugiemu akapitowi na s. 55 monografii, pierwszy akapit na s. 146 odpowiadający początkowi s. 96 monografii).

Nie sposób podzielić stwierdzenia Autora, że art. 304 § 2 k.p.k. obejmuje tylko sytuacje, kiedy do popełnienia przestępstwa doszło w ramach struktur wskazanych w przepisie instytucji. Chodzi wszak o sytuacje, kiedy podmioty te dowiedziały się o popełnieniu przestępstwa w związku ze swoją działalnością, a więc także ujawniły przestępstwo popełnione poza ich strukturą.

Na s. 174 – 176 Autor streszcza poglądy R. Teluka na temat celów czynności operacyjno – rozpoznawczych, przy czym w akapicie drugim na s. 176 przypisuje sobie stwierdzenie R. Teluka o znaczeniu tych czynności dla udaremnienia popełnienia przestępstwa (R. Teluk, *Osobowe źródła informacji jako jedna z metod operacyjnego działania Policji*, *Zeszyty Prawnicze* 13.4/2013, s. 175).

W rozdziale IV omówione zostały warunki prowadzenia czynności sprawdzających. Również ten rozdział ma charakter sprawozdawczy, przy czym granica pomiędzy poglądami Autora rozprawy a przywoływanymi przez niego autorów jest niekiedy zatarta. Dla przykładu myśl zawarta w drugim akapicie na s. 185 sprawia wrażenie pochodzącej od Autora rozprawy, podczas gdy jest to w istocie pogląd T. Grzegorzcyka zawarty w komentarzu do artykułu 307 k.p.k., przywołanym w przypisie 657. Sposób umieszczenia przypisu sugeruje zaś, że odnosi się on jedynie do cytatu na s. 186. Część wniosków zawartych na s. 208 – 209 współgra z tezami wyrażonymi przez M. Abramek w artykule w *Przeglądzie Sądowym*, nr 6/2019, s. 88 – 89.

W rozdziale V pracy przedstawiono formy i tryb czynności sprawdzających. Rozdział ten zaczyna się od obszernego streszczenia fragmentu rozprawy D. Pożaroszcyka, następnie monografii M R. Jasińskiej (pkt 5.1). W dalszych fragmentach wykorzystano in extenso m. in. pracę D. Pożaroszcyka (s. 230 – 231), R. Czyżak i M. Czyżaka (s. 245 – 250), E. Głuski (s. 250 – 252). Rozważania

zawarte w art. 5.3.7 nie dotyczą wskazanego w tytule jednostki redakcyjnej zagadnienia. Na zakończenie rozdziału Autor formułuje tezę, że „maksymalny termin postępowania sprawdzającego jest nienaruszalny do momentu kiedy fakt jego naruszenia wynika z konieczności realizacji celu postępowania sprawdzającego” (s. 260). Z dalszych wywodów wynika, że z uwagi na brak konsekwencji procesowych przekroczenia terminu instrukcyjnego Autor wysnuwa zezwolenie ustawodawcy na dość luźne jego traktowanie i szerokie przekraczanie, z czym oczywiście nie sposób się zgodzić.

Rozdział VI rozpoczyna się od streszczenia opracowania J. Curyło z 2011 r. (s. 262 – 265), przy czym stwierdzenie „Stoję na stanowisku, że uzasadnione podejrzenie to takie podejrzenie, które ma swoje niepodważalne źródło w konkretnym czynie, jakiego dopuścił się sprawca, oraz w tym, że owemu czynowi można nadać odpowiednią kwalifikację prawną (np. zabójstwo, zamach terrorystyczny). Nie ma przy tym znaczenia, czy znane są dane osobopoznawcze sprawcy określonego przestępstwa” (s. 263) jest tożsame z poglądem wyrażonym przez J. Curyło na s. 38 tego opracowania. Dalsza prezentacja poglądów wyrażonych w tej pozycji ma miejsce na s. 269 – 270.

Autor wydaje się nie być świadomym różnicy pomiędzy pojęciami „czynu” i „czynu zabronionego” użytymi w art. 17 k.p.k. (s. 268).

Wieńczące rozprawę podsumowanie pracy rozpoczyna się od streszczenia poszczególnych rozdziałów. Następnie Autor przedstawia wnioski, które trudno uznać za oryginalne, można je bowiem w znakomitej większości odnaleźć w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Te zaś które Autor formułuje samodzielnie trudno podzielić. Wyżej była mowa o liberalnym podejściu do terminu instrukcyjnego z art. 307 k.p.k. Jeśli chodzi o zaproponowaną definicję czynności sprawdzających to należy zauważyć, że jest ona tak szeroka, że obejmuje również czynności operacyjno – rozpoznawcze (vide art. 19a ust. 1 ustawy o Policji). Uwagę zwraca opowiedzenie się przez Autora za zwiększeniem

roli postępowania sprawdzającego. Niestety, Autor nie rozwija tego wątku, nie wskazuje w jaki sposób rola ta miałaby być zwiększona.

IV. Strona formalna pracy

Strona formalna pracy nasuwa szereg zastrzeżeń.

Pierwszym z nich jest tworzenie przypisów. Autor powołując się na poglądy przedstawicieli doktryny czasami w ogóle nie wymienia ich publikacji (np. w odniesieniu do B. Bieńkowskiej, C. Kuleszy, S. Waltosia i S. Pawelca na s. 11 oraz S. Waltosia, M. Lipczyńskiej, K. Dudki i S. Cory na s. 134), bądź też wskazuje na jednego z autorów lub współautorów (np. przypis 5) lub też na zupełnie innego autora (np. przypis 731, przywołujący podręcznik A. Marka i V. Konarskiej – Wrzosek przy poglądzie D. Pożarowszczyka). W przypadku opracowań zbiorowych zdarza mu się nie wskazywać autora danej części (np. przypisy 4 i 50). Zdarzają się również przypisy wskazujące jedynie autora, bez dodatkowych informacji (przypis 718).

Zdarzają się przypisy wstawione przypadkowo, bez uzasadnienia (np. przypis 899 przy treści art. 17 k.p.k. czy 877 przy treści art. 325b § 1 k.p.k.).

Przypisy są tworzone na różny sposób (zob. np. s. 6-10).

W pracy są liczne powtórzenia. Dla przykładu Autor przywołuje treść art. 17 k.p.k. na s. 68 – 69, po czym robi to raz jeszcze na s. 100 – 101. Uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa jest analizowane na s. 75-78, po czym ponownie na s. 190 – 192 i 199. Z kolei kontrolę Autor omawia zarówno w pkt 5.2.2, jak i 5.3.6.

Częste są także literówki i błędy w imionach i nazwiskach, np. „M. Śliwiński” (s. 20), „przedawnieniu zarzutów” (s. 35), „art. 9Z7 k.p.k.” (s. 87), „lex specialis” (s. 98), „nie ma przyzmatu dowodu” (s. 109), „B. Rogalski” (s. 106), „lex imperfekta” (s. 128), „z tak rudnym przeżyciem” (s. 129), „samoosakrzenie” (s. 159), „podstawy fatycznej” (s. 198), „przez Policjanta” (s. 233), „podstawą

sprawną porządzenia” (s. 272) oraz potknięcia stylistyczne, np. „podlega regułom poza procesowym operacyjnym” (s. 113), „Same źródła o przestępstwie nie mają znaczenia dla faktu”, „oddziałują na cały proces karny jako w następstwie” (s. 278), „W mojej opinii należy, że swobodna ocena informacji” (s. 279). Świadczy to o braku należytej korekty pracy.

Zdarzają się także w pracy potknięcia w zakresie siatki pojęciowej. Autor pisze np. o „wydaniu odmowy wszczęcia postępowania” (s. 57) oraz o postanowieniu „o niedopuszczeniu postępowania przygotowawczego” (s. 96), czy też traktuje pojęcia organu postępowania przygotowawczego i oskarżyciela jako synonimy (s. 57).

V. Metoda badawcza

Autor deklaruje, że w pracy wykorzystano w szczególności metodę „desk research” oraz metodę komparystyczną oraz „skorzystał z reguł dogmatyki prawniczej”.

Tak zakreślona metodologia, jak i analiza pracy nasuwają istotne zastrzeżenia. Można zaakceptować, że Autor nie zdecydował się na badania empiryczne, choć z pewnością analiza akt pozwoliłaby na pokazanie funkcjonowania postępowania sprawdzającego w praktyce i znaczne wzbogacenie pracy. Wskazywanie zaś na metodę prawnoporównawczą (komparystyczną) jest nieporozumieniem. Metoda ta oznacza bowiem porównanie z obcymi systemami prawnymi czego w pracy nie ma. Ukazanie ewolucji instytucji w krajowym porządku prawnym jest zaś charakterystyczne dla metody historycznej.

W tej sytuacji za podstawową dla pracy należałoby uznać metodę formalno-dogmatyczną.

Analiza pracy wskazuje, że Autor nie opanował należycie metodologii prowadzenia badań naukowych. Praca ma charakter deskryptywny. Brak w niej pogłębionej analizy dogmatycznej poszczególnych zagadnień. Autor generalnie

ogranicza się do prezentacji cudzych poglądów nie podejmując ich krytycznej analizy. Jeśli już zajmuje stanowisko, dotyczy to zwykle kwestii oczywistych, bezspornych, np. że informacja o popełnieniu przestępstwa powinna dotrzeć do organów ścigania jak najszybciej (s. 135), złożenie zawiadomienia przez pokrzywdzonego jest osobistą reakcją na doznaną krzywdę (s. 152), wola pokrzywdzonego w niektórych sytuacjach warunkuje prowadzenie postępowania (s. 154) czy też, że „zanim dojdzie do wszczęcia postępowania karnego, którego pierwszym etapem jest postępowanie przygotowawcze, niezbędne jest zweryfikowanie przez organy ścigania informacji o przestępstwie” (s. 193).

VI. Wykorzystanie źródeł

W pracy przywołano wystarczającą liczbę źródeł, zarówno jeśli chodzi o literaturę, jak i orzecznictwo.

Należy zauważyć, że Autor umieszcza niektóre pozycje zarówno w spisie literatury, jak i źródłach internetowych, co dotyczy przede wszystkim sytuacji, kiedy czasopismo jest dostępne online (zob. np. artykuł R. A. Stefańskiego w Prokuraturze i Prawie).

VII. Konkluzja

Mając na względzie sformułowane wyżej uwagi stwierdzam, że recenzowana praca nie zawiera oryginalnego rozwiązania problemu naukowego. Nie przedstawia bowiem „wartości dodanej” w stosunku do dotychczasowego dorobku nauki procesu karnego w zakresie czynności sprawdzających. Zawiera za to szereg istotnych błędów merytorycznych i nieścisłości. Poza tym Autor nie opanował należycie metod badawczych charakterystycznych dla nauk prawnych. Istotne zastrzeżenia nasuwają także samodzielność pracy i jej strona formalna.

W związku z tym w moim przekonaniu recenzowana praca nie spełnia wymagań ustawowych stawianych rozprawom doktorskim i nie może być podstawą nadania stopnia naukowego doktora.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Askester hf', with a long vertical stroke extending downwards from the end.